

ECHO PRUSZKOWSKIE

DWUTYGODNIK

Poświęcony sprawom Pruszkowa i Okolic.

Wychodzi w niedziele po 1 i 15 każdego miesiąca.

№ 4.

PRUSZKÓW, dnia 15 lutego r. 1925.

Rok III.

O gmach dla gimnazjum.

Kilkakrotnie już pisaliśmy o gmachu dla gimnazjum. Tym razem chcemy jednakże podkreślić konieczność załatwienia tej sprawy konkretnie i to jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Dom w którym obecnie mieści się gimnazjum jest zbyt szczupły, tak że niema w nim sali dla klasy 8-ej, bez której jak wiadomo, gimnazjum nie może istnieć. W związku w tym władze szkolne szukają wyjścia, które znaleźć jest bardzo trudno. Wobec tego władze szkolne idąc po linii mniejszego oporu zupełnie poważnie myślą o przeniesieniu gimnazjum do innej miejscowości, która rozporządza odpowiednim budynkiem.

I trudno się dziwić, że władze szkolne w ten sposób zamierzają rozwiązać sprawę, która dobiegła swego kulminacyjnego punktu. Opierają się przytem na przyrzeczeniu miasta, danym przed kilku laty, że odpowiedni budynek w najkrótszym czasie będzie oddany do dyspozycji władz.

Szkoda, że władze miejskie niedostatecznie uprzedzają sobie całą powagę położenia i umniejszają wagę projektów władz szkolnych przeniesienia gimnazjum do innej miejscowości.

Szkoda wynika z takiego załatwienia sprawy dla Pruszkowa nie da się obliczyć. Bo wtem na ponowne otwarcie gimnazjum państwowego w Pruszkowie prędko liczyć nie można i prawdopodobnie trzeba by nato czekać parę dziesiątków lat.

Tak więc wszyscy zgodnie musimy dojść do wniosku, że sprawą nie cierpi najmniejszej zwłoki i jeszcze w tym roku musi być pomyślnie rozwiązana.

Z projektów, dotyczących zapewnienia gimnazjum lokalu jeszcze w tym roku jeden tylko zasługuje na poparcie i zdaje się wróżyć, choć połowiczne, ale szybkie wyniki. Jest to ostatni projekt Tow. pomocy Szkolnej kupienia obecnego budynku gimnazjum i częściowa rozbudowa tegoż. Na to się osiągnąć stosunkowo niewielkim kosztem, bo trzeba około 60.000 zł.

Z tego część już jest w posiadaniu Tow. pomocy Szkoln. Częściowo w materiałach budowlanych, a częściowo w gotówce.

Trzeba tylko, aby zarząd miasta ze swej strony zrobił pewne wysiłki i pomyślał serjo, że jest powołany do tego, aby strzegł żywotnych interesów miasta i nie pozwolił na to, aby z racji na brak lokalu gimnazjum zostało z Pruszkowa przeniesione.

J. K.

Chrzest Żbikowa

Rada Miejska na posiedzeniu z dnia 21 I. 25 uchwaliła pozostawienia następujących nazw ulic: Wiosenna, 3-go Maja, Łazienkowska, Szkolna, Pańska, Łąkowa, Wesola (wraz z przedłużeniem w kierunku rzeki:) Pilnikowa, Narodowa, Hortensja, Ogrodowa i Bystol.



Ulica Niecała została przemianowana na Cichą, Płocka — na Adama Mickiewicza, Gzyry — na Ludową, ul. Korytowska — na ul. Słowackiego; Auteczkę i Guzikową jako ul. Guzikową.

Ulice równoległe do ul. Ogrodowej nazwano ul. Kolejowa i ul. M. Brzezińskiego. Drogę od Warsztatów kolejowych (gmach b. szpitala) do Żbikowa kościelnego nazwano ul. Długą. Ulicę od Hortensji do ul. Szkolnej — ul. Górną. Ulice równoległe do Guzikowej (po lewej stronie 3-go Maja) — ul. Wązką, bulwar nad Utratą od mostu kolejowego do Kasy Chorych — ul. Nadbrzeżną, zaś drogę od tej ulicy przez łąki Zielińskiego — ul. Topiel. Szosę Tworckowską od mostu do Papierni — ul. 6 Sierpnia, przejście koło toru kolejowego od przystanku do przejazdu nazwano szumnie Aleja 11 listopada.

Jeżeli chodzi o uporządkowanie dzielnicy Żbikowskiej — uchwale należy się uznanie. Nareszcie bowiem pojawią się na domach numery, a na rogach ulic ich nazwy.

Jednak nie można twierdzić aby wszystkie nazwy ulic były szczęśliwie pomyślane jak np.: ul. Guzikowa tylko dlatego, że ongiś na rogu tej ulicy (i 3-go Maja była fabryczka guzików, w której zresztą dłużej wyrabiano kłódki niż guziki, lub ul. Łazienkowska, gdzie nie było i niema łazienek i t. d. i t. d.

Dlaczego nie rozstrzygnięto nazwy ul. Pięknej (obok szpitala)? czyż ta nazwa jest gorsza od nazwy Cicha, Pańska lub Wesoła?

Obecna Aleja 11 listopada jest tylko częściowo na terytorjum miejskim, w większości zajmuje teren kolejowy; dlaczego więc nie ochrzczono „Czarnej drogi“?

Dlaczego nie określono gdzie się kończy ul. 3-go Maja? Rozciąganie tej nazwy na drogę przez wieś Żbików jest niepraktycznie i niczem nieuzasadnione, bo inną ulicę dzieli się np.: ul. Bol. Prusa i 6-go Sierpnia.

Długo myślano, — a wynik nieszczególny.

B.

Uposażenie pracowników komunalnych.

Rozporządzenie p. Prezydenta R. P. w sprawie uposażeń pracowników komunalnych (patrz. Echo Nr. 1) zostało przez nasze miasto na

wniosek radnego Chełmińskiego zaskarżone do Najwyższego Trybunału Administracyjnego jako sprzeczne z Konstytucją.

Być może, że merytorycznie sprawa ta jest słuszną, jednak musimy zwrócić uwagę, że złą drogę Rada Miejska obrała.

Trybunał Administracyjny skargę odrzucił, ponieważ nie jest kompetentny do stwierdzenia prawomocności ustaw czy też rozporządzeń, a jedynie rozpatruje konkretnie wypadki wynikające z nieprawnych rozporządzeń.

Da się to ilustrować następującym przykładem: gdyby np. Minister Spraw Wewnętrznych zabronił chodzić po ulicach po 7 wieczór, pod grozą aresztu, — to obywatel nie ma prawa skarżyć tego świadomie bezprawnego rozporządzenia do Najwyższego Trybunału.

Jeżeli jednak na skutek tego rozporządzenia będzie kto aresztowany, wtedy pokrzywdzony może (w toku instancji) skarżyć się aż do Trybunału Najwyższego, który bezprawne rozporządzenie uchyli.

W sprawie rozporządzenia, dotyczącego pracowników naszego Magistratu, może wnieść skargę (również w toku instancji) każdy, czyje uposażenie na skutek wzmiankowanego rozporządzenia byłoby zredukowane. Ponieważ o ile nam wiadomo nie będzie to miało miejsca, przeto Pruszków nie będzie miał podstaw dla wnoszenia zażalenia.

B.

Prawa ubezpieczonych

III

Pracodawca obowiązany jest zgłosić pracownika do Kasy Chorych w ciągu 3, względnie 5 dni, od chwili przyjęcia do pracy. Od tego momentu zaczyna się prawo członka do korzystania z Kasy Chorych.

Za niezgłoszenie pracownika grozi kara w postaci ścążenia składki za cały ubiegły czas pracy i dodatkowo obowiązek zapłacenia od jedno do pięciokrotnej kwoty zaległych składek.

Wysokość składki na rzecz Kasy Chorych wynosi 6 i pół proc. płacy ustawowej, z czego

2,9 prc. płacą ubezpieczeni, zaś 3,6 prc. — pracodawcy.

Gdyby jednak te składki nie wystarczyły na opłacenie świadczeń statutem Kasy przewidzianych, Kasa Chorych za zgodą Urzędu Ubezpieczeń może wysokości składek *podwyższyć*.

Płaca ustawowa, według której są obliczane zarówno składki członkowskie jak i zasiłki pieniężne nie jest równoznaczną z płacą faktycznie pobieraną. Wszyscy członkowie są podzieleni na 14 grup zarobkowych i dla każdej grupy są określenia wysokości składek i zasiłków. Tutaj leży przyczyna częstych nieporozumień z ubezpieczonymi, którzy znając wysokość swego zarobku i wiedząc, iż mają pobierać zasiłek w wysokości 60 prc, płacy, czują się pokrzywdzeni otrzymując mniejsze kwoty, obliczane nie według faktycznego zarobku, lecz według grupy zarobkowej.

Do zarobku zabezpieczonych, oprócz płacy są zaliczane wszelkie świadczenia w go-tówce (premje, tantiemy, gratyfikacje i t. d.) i w naturze (mieszkanie, utrzymanie, ordyna-rje, odzież i typ., wartość których określa Urząd Ubezpieczenia na podstawie cen miejscowych.

W naszych stosunkach i na naszym terenie ma to najczęściej zastosowanie odnośnie do służby domowej. Obecnie składka do Kasy Chorych za służącą wynosi miesięcznie 2 złote.

Sprawozdanie z działalności Stacji Opieki w roku 1924.

Ilość dzieci zapisanych w roku 1924—100. Ogólna ilość dzieci 220. Ilość kobiet ciężarnych 55. Liczba urodzonych dzieci, które otrzymały wyprawkę 60. Liczba odwiedzin domowych 660. Liczba pogadanek w ciągu roku 24.

Opiekunka zdrowia wygłosiła w roku 1924 cały szereg pogadanek na następujące tematy:

1) Co znaczy higiena. 2) O skrofulach i ich przyczynach. 3) Higjena ciężarnej kobiety. 4) Mleko — jako główne pożywienie niemowlęcia. 5) O picciu trunków i pijaństwie 6) Jak się zachowywać współmieszkając z osobą dotkniętą gruźlicą. 7) Higjena a zdrowie. 8) Letnie biegunki u dzieci. 9) Kiedy można

odstawić dziecko od piersi. 10) Dzieci nerwowe. 11) Dzieci obarczone skazą wysiękową. 12) Muchy jako roznośicielki zarazy. 13) O wpływie zasad higieny na zdrowie młodego pokolenia. 14) O zgubnych przesadkach dotyczących się pielęgnowania. 15) 20 Rad dla matek karmiących. 16) Krzywica i z czego ona powstaje. 17 Prawo dziecka do zdrowia. 18) O chorobach kobiecych i jak im zapobiegać. 19) Jak powinna zachowywać się ciężarna kobieta chcąc urodzić zdrowe dziecko. 20) Jakim chorobom podlegają dzieci na wiosnę. 21) Na czym polegają obowiązki dobrej matki. 22) Dzieci nerwowe i alkohol. 23) O wpływie kąpieli na zdrowotność. 24) Słońce i powietrze jako najlepszy lekarz.

Mleko sterylizowane wydawane codziennie buteleczka 250 gr. 8 groszy.

Wydawanie mleka codziennie od godziny 8^{1/2} do 11-tej dla dzieci wątłych i skłonnych do zaburzeń kiszek i żołądka przyrządza się podług recepty Wydziału higieniczno-lekarskiego.

Z Rady Miejskiej

Posiedzenie z dnia 4 lutego 1925 r.

Korzystając z rzadkiej okazji zebrania się quorum niezbędnego dla powzięcia uchwał w sprawach finansowych — Rada Miejska uchwaliła w drugim czytaniu pożyczkę w sumie 30.000 złotych na kupno planu pod szkołę im. Sienkiewicza.

Co do miejsca, gdzie ma być budowana szkoła zjawily się nowe trudności, gdyż Dozór Szkolny uważa za najodpowiedniejsze miejsce okolice ulicy Polnej (za kościołem). Pomijając nie celowość budowania szkoły na krańcach miasta, place wskazywane przez Dozór, należące do kilku sukcesorów nie można na-być; projekt wywłaszczenia dowodzi tylko nieznajomość Konstytucji i ustaw.

Uchwalono budowę 4 studni artezyjskich, gdyż większość studni u nas nie odpowiadają warunkom sanitarnym i muszą być zamknięte.

Upoważniono Magistrat do zajęcia nieruchomości miejskiej przy ul. Ołówkowej na wytwórnię płyt betonowych i uchwalono kredyt

w wysokości 2,500zł. na oparkanie tej nieruchomości i budowę szopy.

Sprawę komasacji i parcelacji gruntów b. włościańskich przy ul. Kościuszki odesłano do specjalnej komisji, do której oprócz dwóch przedstawicieli Magistratu, wybrano radnych: Wesołowskiego, Chrzastowskiego i Ordysńskiego.

Podano do wiadomości Rady sprawę wyścigu kominów (patrz Echo Nr. 2) zaś w sprawie budżetu na rok 1925 postanowiono rozpatrywać go w pierwszym czytaniu na plenum i wtenczas zdecydować co do sposobu dalszego postępowania.

Porządek dzienny — ku zdziwieniu wszystkich wyczerpano.

B.

Zaśpiewajcie nam coś innego!

Kończy się karnawał, nadchodzi post: sezon śledzi i... koncertów.

Skończy się wyciskanie groszy z „ofiarnego” i „wrażliwego” na humanitarne potrzeby społeczeństwa przy pomocy tańca, pączków i bufetów, skończą się nareszcie tyleż przykre (czytaj: kosztowne) dla ojców rodzin ile przyjemne dla córek, zabawy, a zaczną się o wiele tańsze... nudy. Organizatorzy koncertów nie zadają sobie nigdy pytania dlaczego na koncerty chodzą u nas zwykle tylko ludzie przy ciśnięci do muru więcej lub mniej wdzięczną maszyną od karotowania i własną ambicją, która im niby głos mentora — arystokraty, mówi „wszyscy paskarze tam będą, a ty społeczniku, któryś wysuplał ostatnie dwa złote z krzywdą swego nigdy nie zrównoważonego domowego budżetu, masz nie pójść?

Ludzie dla koncertu na koncerty społecznych instytucji z zasady nie chodzą, wprost dlatego aby się nie nudzić tak jak nudzą się tam ludzie skarotowani.

Człowiek miłujący śpiew i muzykę nie tyle pragnie podziwiać głos pani Zet, pana Igreka albo chór „Dudy” „Harfy” czy też „Waltorni” ile pragnie usłyszeć ciekawy utwór muzyczny ładnie wykonany. Jeśli jakaś melodię nawet znaną, słyszymy nadto sprawia ona daleko większe wrażenie, jest dla nas miłą i zajmującą, jeżeli zaś słyszymy ją zbyt często

wtedy staje się nudną jak lukrecja. Na koncertach społecznych wirtuozi pchają słuchaczom w uszy wiecznie jedne i te same oklepane i wyklepane na wszystkie boki arje, piosenki, monologi i nastrojowe poezje.

Gdy śpiewa sopranistka wiadomo zgóry, że będzie śpiewać „Maki”, a śpiewając będzie jednocześnie poszukiwać wzrokiem na sali „oficjera” od ułanów, aby mu posłać przynętny uśmiezek, gdy będzie śpiewał baryton lub bas napewno pojedzie król i Stach na boje, aby łezkę rozczerzenia demokratyczne dusze mogły sobie uronić, deklamator będzie bił w „Dzwony” Ujejskiego nawet podczas najmilszego nastroju na sali, chóry będą opowiadać poraz siedemsetny o stojącym w polu jeziorze, skrzypce lubią zawsze powtarzać te same koncerty Griega i Mendelschona, fortepian wybiera najłatwiejsze rzeczy z Chopin’a, bo już samo nazwisko trudnego kompozytora dobrze świadczy o wirtuozie i t. d. i t. d. wszyscy zaś ci domorośli, a nawet zawodowi artyści, przekonani są niezłomie, że „ta” publiczność dopiero poraz pierwszy w życiu „to” słyszy i dlatego bije takie huczne brawa. Przez myśl im nie przejdzie, że nawet „ta pruszkowska” publiczność zna oklepamy i ubożuchny programik koncertów lepiej niż bajeczki pana Jowialskiego, a słucha, cieszy się i dziękuje jedynie dlatego, że w głębi swego gołębiego serca ma słodycz i wielką wyrozumiałość dla ludzi obnoszących choćby wytartą sztukę po miastach prowincjonalnych.

Po koncercie zwykle inicjatorzy ogromnie zadowoleni nie tyle z zebranych funduszków ile z siebie, że oto podnieśli tłum do wyżyn artyzmu, i pokazali mu kwiaty kompozycji polskich. Kto tych kompozycji nie zna, kto się nie pławił w rajskich łąkach naszej przebogatej ludowej, patriotycznej, koncertowej operowej poezji muzycznej, kto nie czuł zapachu wielu tysięcy różnych uroczych, a swojskich melodii i motywów, ten żyjąc kulturą muzyczną pruszkowskich koncertów organizowanych na oświatę, sikawki lub na zdrowy duch w zdrowym ciele, nabędzie przekonania, że zaiste niezwykle chuda, sucha i mało kwiecista jest nasza muzyczna gleba!

Panowie organizatorzy koncertów — miejcie odwagę żądać od wykonawców rzeczy mniej oklepanych!

S.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Lokaut w fabryce fajansowej.

Gazety warszawskie z dnia 5 b. m. doniosły, że skutkiem ciągłych strajków pracowników została zamknięta fabryka fajansowa przez właściciela p. S. Ehrenreicha.

Jako lepiej poinformowani miejscowi obserwatorzy musimy kategorycznie zaprzeczyć tego rodzaju tendencyjnemu składaniu winy za zamknięcie fabryki na pracowników, którzy przeciwnie okazali aż nadto dobrej woli i zrozumienia swego obywatelskiego obowiązku.

Natomiast cała wina spada na właściciela fabryki, świeżo zubożonego kapitalistę, który obciążony wielkimi długami, zarobkami robotników płacił procenty. Czy robotnicy, marnie zresztą wynagradzani, mogą dłużej czekać na wypłatę zarobków, które już im się należą za 3, 4 a nawet 5 tygodni. Czy mogą ufać pracodawcy, który ciągle łamie słowo i nie honoruje swego podpisu na zobowiązaniu danym w obecności inspektora pracy.

Robotnicy zrzeszeni w Chrześ. Zw. Zawod. już odkilkunastu tygodni prowadzili uporczywą walkę o wypłatę zaległych zarobków. Głodni stawali do maszyn, a gonił ich jęk i płacz głodnych dzieci i żon—szli na wszelkie możliwe ustępstwa, z których każde wywołało żądanie nowych, a w końcu żądanie pracowania o głodzie. Nie ich natomiast jest winą, że p. Ehrenreich zbyt wiele nałapał interesów i dziś jest niewypłacalny. Nie płaci robotnikom, nie płaci Kasie Chorych, nie płaci podatków o czym świadczą ciągle ogłoszenia o licytacjach za należne sumy tym instytucjom.

Dość nareszcie kunktatorstwa i czas, żeby władze państwowe uregulowały tę sprawę. Niechże p. Ehrenreich nie sądzi, że uda mu się bezkarnie dręczyć rzeszę 300 robotników co z rodzinami stanowi 1250 ludzi.

J. K.

Z Ligi Obrony Powietrznej.

Niezmiennie ważny obowiązek społeczny i państwowy, mianowicie ochrona życia mieszkańców i gwarancja niepodległości naszego państwa, zależna od posiadania silnej floty

powietrznej, zaczyna wkraczać na tory wydanej pracy.

W dn. 6 lutego odbyło się w starostwie warszawskim posiedzenie, na którym powiatowy Komitet Ligi Obrony Powietrznej wyłonił z pośród siebie zarząd i radził nad sprawą propagandy oraz zebrania funduszków. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes p. Starosta Stanisław Okulicz vice prezesi: p.p. Bogusławski i Bagniewski, Sekretarz-p. Lipkau i Skarbnik—p. Has.

Do Komitetu Powiatowego wchodzi dwóch przedstawicieli z Pruszkowa. Tutejszy Komitet w zwiaz. z kom. powiatowym, wkrótce rozpocznie swoją działalność.

Studnie wiejskie.

Warszawski wojewódzki urząd zdrowia w celu uchronienia ludności wiejskiej od chorób zakaźnych, wynikających z powodu używania wody ze studzien zanieczyszczonych, polecił podwładnym organom dokonanie analizy wody we wszystkich studniach. Po dokonaniu analizy, stosownie do otrzymanych wyników, z polecenia tegoż urzędu winny być umieszczone na studniach blaszane tabliczki z napisem: „woda zdatna do użytku“, bądź „woda zdatna do użytku po przegotowaniu“.

W wypadkach, gdy wyniki analizy wykazą zupełną niezdatność wody do użytku nawet po przegotowaniu, studnia z taką wodą powinna być zapieczętowana i jedynie w razie pożaru wolno użyć z niej wody do gaszenia ognia.

Walne zebranie.

Dnia 7 marca r. b. o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu szkolnym przy ul. 3-go Maja dom p. Kuklińskiego 1 piętro, odbędzie się walne zebranie udziałowców T-wa Wydawniczego „Echo Pruszkowskie“.

Oświetlenie miasta.

W związku z uprzednią uchwałą Rady Miejskiej o powiększeniu oświetlenia o 200 proc. Magistrat powiększył w budżecie na rok 1925 sumy na ten cel do 13.000 zł.

W ciągu roku bieżącego nie tylko ilość

lamp elektrycznych na wszystkich obecnie oświetlonych ulicach będzie zwiększona, ale będą też oświetlone wszelkie ulice boczne i zaułki.

Nareszcie miasto nasze doczeka się europejskiego oświetlenia; gdyby jeszcze zamiast 50 świecowych lamp — umieszczono 100 świecowe — bylibyśmy dumni i z Mag^lstratu i z Elektrowni.

Życie harcerskie.

Harcerstwo między innemi tem różni się od pokrewnych organizacji sportowych, że w zimie uprawia harce niemniej gorliwie niż w obozach letnich.

Hufiec Pruszkowski liczy 6 drużyn. Na ostatniej odprawie hufca odbytej 8 lutego w sali „Ergos“ mogli harcerze miejscowi skonstatować, że jest ich wielka gromadka, połączonych wspólnemi wysiłkami doskonalenia się duchowego i fizycznego. Przewaga chłopców starszych (17 lat) znakomicie dowodzi żywotności idei harcerskich. Hufcowy, druh podharcemistrz Oskar Zawrocki, przeprowadzając przegląd drużyn, zapowiedział wprowadzenie szeregu zawodów konkursowych o mistrzowską drużynę w Pruszkowie.

Miesiąc luty spędzają harcerze pod znakiem wzorowego wypełniania obowiązków zawodowych (szkolnych) i domowych: styczeń był poświęcony bezwzględnej prawdomówności. To wysuwanie haseł ideowych dla poszczególnych miesięcy zostało zainicjowane przez naczelne władze harcerskie, dla ułatwienia realizacji w życiu prawa harcerskiego.

A. K.

Z Sokoła.

„Sokół“ pruszkowski rozwija się coraz lepiej zyskując nowych członków. Obecnie do ćwiczeń staje kilkudziesięciu członków męskich i kobiet.

Ćwiczenia odbywają się w sali „Ergos“ przy ul. Stalowej we wtorki i piątki w godzinach od 7 do 9 wiecz. W tych godzinach są przyjmowane zapisy nowych członków. Wkrótce ma być rozpoczęta budowa sokolnii, na którą zgromadzono już kilka wagonów drzewa.

Uruchomienie fabryki.

Zatarg w fabryce pilników „Hossyb“, który powstał z powodu wywiezienia na taczkach Modrzejewskiego, został pomyślnie zlikwidowany. Okazało się, że Modrzejewski odgrywał z jednej strony przed zarządem fabryki rolę zaufania, a z drugiej podburzał robotników do strajków i wystąpień przeciw zarządowi, chcąc uchodzić za dobrodzieja robotników.

Zarząd fabryki stwierdziwszy dwulicowość Modrzejewskiego usunął go z fabryki zaś fabryka w dniu 3 lutego została uruchomiona.

Kursy pszczelnicze.

Naczelny Związek towarzystw pszczelniczych urządza trzy tygodniowe kursy pszczelnictwa. Kursy będą się odbywały od godz. 10 do 12 przed południem i od 5 do 7 wieczorem, w lokalu Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych Warszawa ul. Miodowa 14 tel. 62-38. Opłata za cały kurs wynosi 25 zł., za popołudniowe 15 zł., za poszczególne prelekcje po 1 zł. 50 gr. Otwarcie kursu i pierwszy wykład w dniu 1 marca 1925.

Zamiejscowi słuchacze, zgłaszający swój udział do dnia 24. II. r. b. będą mieli ułatwione uzyskanie noclegów. Zapisy w kancelarji ul. Miodowa Nr. 14 przez cały dzień.

Projekt gmachu kasyna.

Życie wylania projekty, a interes społeczny w ścisłej łączności z interesem własnym, najprędzej je realizuje.

Życie kulturalnych instytucji w Pruszkowie i towarzyskie skłonności poszczególnych mieszkańców wciąż są paraliżowane brakiem odpowiedniego gmachu, w którym mieściłaby się wielka sala teatralna, przynajmniej na 1000 osób i pokoje konieczne dla zebrań towarzyskich, czyteln i t. p. Gmachu takiego nie ma — trzeba go dopiero pobudować.

Inicjatywą w tym kierunku podejmuje „Echo Pruszkowskie“, jako rzecznik opinii i życzeń mieszkańców. Ujęcie projektu w formę, czyniącą przedsięwzięcie nie żadną ofiarą pieniężną, lecz zagwarantowanym interesem materialnym założycieli dokona specjalny komitet z pośród grona przedstawicieli różnych warstw i zawodów.

Przedstawiciele tych nie omieszka Re-dakcja naszego pisma zaprosić w niedalekim czasie. Narazie pierwszą myśl polecamy uwa-dze Szanownych Czytelników.

Zebranie.

W dniu 15 b. m. o godz. 2 p. poł. w sa-li „Ergos“ przy ul. Stalowej, odbędzie się ogół-ne nadzwyczajne zebranie Członków Stowarzy-szenia właśc. nieruchomości.

Zabawa reprezentacyjna tow. „Sokół“.

Pragnąc zasilić fundusze budowy Sokol-ni w Pruszkowie, Tow. Głmnastyczne Sokół urządzi w dn. 21 b. m. bal w sali kina „Er-gos“ przy ul. Stalowej Nr 3.

Początek o godz. 10 wieczór.

Wejście tylko za zaproszeniami, które są do nabycia u p. p. gospodyń i gospodarzy, oraz w sali kina „Ergos“ we wtorki, płatki godz. 7 do 8 i pół wiecz.

Obowiązki gospodyń i gospodarzy łaska-wie przyjąć raczyli: panie Aseńko, Klepadłowa, Majewska Leszkowa, Orleańska, Pawłowska, Russowa, Ryzińska, Sobolewska, Szczęsnowa, Szaniawska, Wesołowska, Węglińska, i pano-wie: generał Billewicz, Aseńko, Babicki, burm. Cichecki, dyr. Jakubowski, dyr. Klepadło, Ko-łakowski, Kwasiborski, inż. Majewski Le-szek, Orleański, Pawłowski, Ryziński, Russ, prezes Rutkowski, Szczepkowski, Szczęśny, Sobolewski, Witkowski, Wesołowski i Wę-gliński.

Wobec doniosłości celu, zabawa wspo-mniana niewątpliwie znajdzie gorące poparcie.

Z Kasy Chorych.

Od dnia 31 stycznia r. b. Komisarzem Pow. Kasy Chorych został mianowany dr. Gie-bartowski, na miejsce dotychczasowego Komisarza dr. Konecznego.

Ucieczka z Tworek.

Z zakładu dla umysłowo chorych w Twor-kach zbiegła pozostająca do dyspozycji sądu okręgowego w Łodzi Małgorzata Bloch, prze-bywająca w tym zakładzie od 1919 r. Bloch już dwukrotnie z zakładu tego ucieka, oba razy jednak została schwytana.

Dom robotniczy P. P. S. w Pruszkowie.

Miejscowy Komitet P. P. S. wspólnie z Ra-dą Klasowych Związków Zawodowych posta-nowił wybudować w Pruszkowie dom robotni-czy. Fundusz na ten cel ma być zebrany z dobrowolnych składek mieszkańców i człon-ków. W tym celu będą sprzedawane cegielki tak jak to ma miejsce z budową innych in-stytucji.

Tak więc Pruszków pozyska jeszcze je-dną instytucję społeczną.

Pokłosie karnawału

Tegoroczny karnawał cechuje mnogość balów i balików. Jak grzyby po deszczu wyrastają komitety organizacyjne i już jest „nowy“ bal! Czy ich wypad-kiem nie za dużo, to inna rzecz. Bawią się zatem młodsi i starsi.

I znamienną jest rzeczą, że starsi bawią się le-piej i bardziej ochoczo, przekonaliśmy się o tym na doskonale udanym balu Tow. Pom. Szkoln. Sala „Er-gos“ wypełniła się po brzegi doborową publicznością. Starsi dali lekcję młodszym ile radości i moralnego za-dowolenia daje iście „staropolski“ bal. Trudno mi też opisywać wszystkie szczegóły doskonałej organizacji balu; a o całości jedno da się powiedzieć: bal udał się doskonale i życzyć sobie należy, aby wszystkie bale do końca karnawału udały się podobnie. To też i wynik kasowy wypadł dobrze i poważnie zasilł kasę pomocy niezamężnym uczniom naszego gimnazjum.

Trudne rolę gospodyń i gospodarzy spełniali z wielce pomyślnym rezultatem p. d-ra Bagdachowa pp. Ostrowscy i Skrzypowscy, p-na J. Jaźwińska p. dy-rektor Jakubowski p. Belczyk, p. Witkowski i prof. Dornfest. Bufetem zaopiekowała się pani Józefowa Czajkowska. Część koncertową wykonali zawsze rzę-siści oklaskiwani p. Julja Skrzypińska i p. Prusak.

BAL MATURZYSTÓW

Dnia 1 lutego r. b. w sali „Ergos“ bawili się przyszli maturzyści miejscowego gimnazjum oraz ich goście, wśród których nie brakło przyjezdnych z War-szawy.

Ładna sala, miły nastrój, werwa i zapał młodo-ści sprawiły że noc minęła niepostrzeżenie i dzień biały wraz z obowiązkiem udania się na wykłady po-łożył kres zabawie.

Organizacja balu bardzo dobra, atrakcje (np. kino) w dobrym guście — tylko muzyka mniej skoczna niż nogi wielu daserów i danserek.

Dochód z balu przeznaczono na ufundowanie sztandaru dla gimnazjum.

BAL RADY OP. NA KOLONJE LETNIE

W dniu 7 b. m. odbył się w sali „Ergos” bal zorganizowany przez urzędników Rady Opiekuńczej w Pruszkowie, z którego dochód przeznaczono na kolonje letnie dla młodzieży.

Rolę gospodarzy, prócz urzędników i urzędniczek R. O., spełniali harcerze z miejscowych drużyn

Początek zabawy urozmałcony został niezmiernie efektownym obrazem „Piekło” urządzonym na scenie stosownie do pomysłu art. rzeźb. p. Podgrabińskiego, który wypowiedział prolog, a następnie podczas zabawy pełnił z powodzeniem rolę wodzireja. Artystyczno-dekoracyjne pomysły w rodzaju Piekła p. Podgrabińskiego ogromnie podnoszą efektowną stronę zabaw, lecz doprawdy na tej zabawie wzrok widza doznawał stokroć więcej artystycznych wzruszeń patrząc na niezmiernie sympatyczne i piękne uczestniczkę balu, sunące przez salę w dziarskim mazurze lub kołyszącym bostonie. Suknie pań harmonizowały z wdzielkami właścicielek.

Zabawa przeciągnęła się do 8 rano.

* * *

Na najbliższą przyszłość świetnie zapowiada się bal „Sokoła” w Ergosie w dniu 21 b. m. na którym sokolice i sokoli w mundurach podejmować po „staropolsku” będą nadobne pruszkowianki i zgrabnych pruszkowiaków. Cały szereg innych bali zapowiedzianych do końca karnawału dają pewność że tegorocznym karnawalem nikt próżnować nie będzie.

Jedno tylko razi mocno i to bardzo mocno A mianowicie: rozkazująco uprzejmie zaproszenie na balę i te dziwaczną klauzulę „jeżeli zaproszenie nie

będzie odesłane w takim to a takim terminie, to i t. d. Skąd się to wzięło czy z Azji przywędrowało, czy za to mają płacić zaproszeni, że nie mają czasu w ciągu jednego dnia odesłać biletu pod niewskazanym adresem.

I jeszcze jedno to pretesje o niezamieszczone recenzji w gazecie, wtedy kiedy nie prosi się oficjalnie przedstawiciela redakcji. Z tym stanowczo trzeba skończyć, bo to bardzo nieładnie.

Odpowiedzi Redakcji

P. F. Kamińskiemu i p. Michalskiemu. Może być wydrukowane jako płatne ogłoszenie.

Baczność!

Dnia 8 marca r. b.

Wielka Sensacja!

OGŁOSZENIA DROBNE.

KRAWIEC męski i damski Aleksander Gotlibowski. Szosa Tworkowska.

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

ODDZIAŁ W PRUSZKOWIE

PRZY ULICY STALOWEJ № 20

Przyjmuje wkłady na oprocentowanie, pośredniczy w ulokowaniu gotowizny, otwiera rachunki bieżące, udziela pożyczek pod zastaw, dyskontuje weksle, kupuje i sprzedaje akcje i papiery procentowe oraz kupuje waluty zagraniczne, przekazując gotowiznę na wszystkie miejscowości Państwa Polskiego i zagranicę, otwiera akredytywy, załatwia wszelkiego rodzaju inkaso, przyjmuje wszelkiego rodzaju walory do depozytu oraz załatwia wszelkiego rodzaju czynności, wchodzące w zakres bankowości.

PRENUMERATA

Półrocznie — bez przesyłki pocztowej 1 zł. 80 gr.
Półrocznie — z przesyłką pocztową 2 zł. 50 gr.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona — 40 zł., 1/2 strony — 20 zł.,
1/4 strony — 10 zł., 1/8 strony — 5 zł.

Ogłoszenia drobne za wyraz 10 groszy.

Przed tekstem o 50% drożej.

Adres Redakcji: PRUSZKÓW, ul. Piękna № 3. Adres Administracji: PRUSZKÓW-ŻBIKÓW, ul. 3-go Maja
Konto czekowe: P. K. O. № 62,298 i Bank dla Handlu i Przemysłu w Pruszkowie.

Redaktor: Dr. K. BAGDACH.

Wydawca: P. KUKLIŃSKI.

Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Nowogrodzka 17.